

WWW.GOSC.PL ► KARD. GRZEGORZ RYŚ DLA „GOŚCIA NIEDZIELNEGO” O SYNODZIE: MUSIMY ZROBIĆ KROK W TYŁ

# Kard. Grzegorz Ryś dla „Gościa Niedzielnego” o Synodzie: Musimy zrobić krok w tył



**Kard. Ryś: „Taka jest konstytucja Kościoła od czasów Pana Jezusa: założył Kościół jako wspólnotę i ma niesłychaną pasję gromadzenia nas we wspólnocie”.**

ROMAN KOSZOWSKI / FOTO GOŚĆ

JACEK DZIEDZINA  
DODANE 03.11.2023 13:10



FB



tweetnij



drukuj



wyślij



zachowaj

**Kościół synodalny to nie jest wizja wymyślona przez papieża. To wizja Kościoła, która wyrasta z Ewangelii. My się na ten obraz potrzebujemy nawracać. A nie nawracamy się, bo się boimy o wiele rzeczy – mówi GN kard. Grzegorz Ryś.**

**J**acek Dziedzina: Lektura sprawozdania podsumowującego I sesję Synodu o synodalności jednych rozczarowała, drugich uspokoiła, innych utwierdziła w programowej podejrzliwości... Ten dokument oddaje to, w czym Ksiądz Kardynał brał udział przez blisko miesiąc w Rzymie?

**Kard. Grzegorz Ryś:** To jest synteza, bardzo wierna w oddawaniu przebiegu tego spotkania, które było nie tyle

## POLECANE TREŚCI

- 1 Kard. Krajewski na pogrzebie bezdomnej Ripaloty: Nasza babcia
- 2 Jest akt oskarżenia ws. śmierci Izabeli z Pszczyny. Lekarze nie tłumaczą się wyrokiem TK ws. aborcji
- 3 "Wspomnienia oratorium"
- 4 COP28: Polska przyjęła deklarację o potrojeniu mocy wytwórczej energii jądrowej do 2050 r.
- 5 Izrael: Kulisy negocjacji i przebieg uwalniania zakładników, najpierw wypuszczani jeńcy Hamasu, potem więźniowie palestyńscy
- 6 Ks. prof. Cisto po wizycie w Betlejem: Zanieśmy chrześcijanom Boże Narodzenie!
- 7 Rozdzierająca wierność. Komentarz o. Wojciecha Jędrzejewskiego OP do niedzielnego I czytania
- 8 Franciszek na konferencję klimatyczną COP28: dewastacja stworzenia jest przeciw Bogu
- 9 Który naród jest najbardziej szczodry?
- 10 Nowe informacje o stanie zdrowia papieża
- 11 Taizé z nowym przeorem
- 12 Strzelanina we Wrocławiu. Zatrzymany postrzelit dwóch policjantów

**Są też tacy, którzy nie mieli ani wygórowanych oczekiwań, ani nie patrzyli na synod z podejrzliwością, ale po lekturze sprawozdania stawiają sobie pytanie: gdzie jest ten ogień, który musiał towarzyszyć „rozmowie w Duchu Świętym”? I co właściwie było jego celem?**

To jest Synod o synodalności. Nie o wszystkim. Tylko o synodalności Kościoła. To jest jedna z ważniejszych cech Kościoła. To znaczy, że Kościół jest wspólnotą ludzi, z których każdy wie, jaką część odpowiedzialności za nią bierze na siebie. Pięknie opisał Kościół synodalny kard. Koch: powiedział, że to Kościół, w którym „nikt nie robi wszystkiego, a każdy robi to, do czego jest wyposażony przez Ducha Świętego”. Aby taki Kościół powstał, ci, którzy mu przewodzą, muszą wykonać najpierw krok w tył, wiedząc, że nie muszą robić wszystkiego. Za to muszą zaprosić każdego, by zajął w tym Kościele swoje właściwe miejsce. Synod jest o tym, jak to zrobić. A dlaczego? Bo taka jest konstytucja Kościoła od czasów Pana Jezusa: założył Kościół jako wspólnotę i ma niesłuchaną pasję gromadzenia nas we wspólnocie.

**Słuchamy o tym co najmniej od Soboru Watykańskiego II. Dlaczego ta oczywistość ciągle wymaga refleksji, a nawet specjalnego synodu? Wystarczyłoby w końcu zacząć ją realizować.**

Na synodzie przewijało się to zdanie: „tyle razy próbowałem was zgromadzić, ale wyście nie chcieli”. Jezus chce nas zgromadzić, ale my stawiamy opór temu gromadzeniu. I to jest powód, dla którego to, o czym ciągle słuchamy, jeszcze w pełni nie działa. Chcemy przeżywać wiarę w sposób indywidualistyczny: tylko ja i Pan Jezus. I nie obchodzi mnie, że obok jest ktoś jeszcze; to jego problem, że jest wierzący. Nie zadajemy sobie pytania, w jakiej mierze jego obecność jest potrzebna mojej osobie, żebym wzrastał w wierze i odwrotnie. Jezus chce nas zgromadzić, a my tego nie chcemy. Konsekwencją jest to, że nie podejmujemy misji. Misję może podjąć wyłącznie Kościół, który jest wspólnotowy. Jeśli nie jest wspólnotowy, nie podejmuje misji, tylko zajmuje się sam sobą. I może być tak, że każdy z nas, duchownych, zajmuje się sam sobą, nie chce być zastąpiony. Dlaczego w Kościele w Polsce z takim trudem przebija się diakonat stały? Bo bardzo wielu myśli, że to jest zagrożenie dla księży, których mamy „wystarczająco dużo”, więc po co mają być „zastępowani” diakonami. A diakoni nie są od tego, żeby zastąpić księży, tylko żeby być diakonami. I tam, gdzie są, wnoszą wielkie bogactwo swojego diakonatu, czyli swojej służby, najczęściej w wymiarze charytatywnym. I można by wiele takich przykładów podawać. Kościół musi być synodalny, bo ma być misyjny. Jedno z drugim jest ściśle związane. Taka jest wola Jezusa, a my tej Jego woli stawiamy opór.

**W sprawozdaniu kolejny raz czytamy o włączaniu, o konieczności słuchania, o roli świeckich... Mam wrażenie, że**

14 Kard. Ryś: Synod to nie parlament

15 "Napoleon": Kreacja Joaquina Phoenixa to porażka. Ale to nie jego wina

WIĘCEJ W NAS

REKLAMA

ZAPISANE NA PÓŹNIEJ

Twój schowek jest pusty

REKLAMA

przyjmą się, choćby zorganizowano jeszcze trzy synody na ten sam temat.

Ta synteza ma za zadanie pokazać przede wszystkim, w jakiej atmosferze przebiegało posiedzenie synodu. A to było bardzo piękne doświadczenie wszystkich jego uczestników. Po drugie, synteza ma pokazać, gdzie jest między nami zbieżność, gdzie nie myślimy tak samo oraz gdzie są jeszcze pytania i co trzeba z nimi zrobić. I teraz mamy cały rok, by zobaczyć co, z tego, co stało się pytaniem, wyzwaniem, zostanie wykonane. Zgadzam się z tobą, że są takie obszary, gdzie wystarczy już działać. Sam też parę razy zabierałem głos na synodzie, mówiąc, że w tym i tym już nie ma potrzeby dłuższego rozeznawania, bo temat został dawno rozeznany i nazwany, ale tu i tu refleksja i rozeznanie są bardzo potrzebne. Tutaj jest potrzebne działanie, ale gdzie indziej jest potrzebny namysł. I o to szło w synodzie, żeby to opisać, jaki mamy Kościół. Gdybyśmy chcieli opisać Kościół w Polsce, na ile on jest synodalny, to co byśmy powiedzieli? To jest konkretne pytanie, które trzeba przepracować: co zrobić, żeby wreszcie był synodalny.

**Wielu z nas, świeckich, jest już zwyczajnie znużonych hasłami o synodalności, o konieczności słuchania, bo to się nie przekłada na konkrety. Często nie mamy poczucia, że zabieranie głosu w sprawach trudnych jest traktowane przez władze kościelne poważnie, jako wyraz troski o Kościół.**

Nie przeczę, że w gronie wielu duchownych jest duży opór, strach i niezrozumienie. Dlatego jednym z głównych wyzwań jest pozyskanie tych duchownych do tej wizji Kościoła synodalnego, do nawrócenia się na tę wizję. To nie jest wizja wymyślona sobie teraz przez papieża ad hoc, tylko to jest wizja Kościoła, która wyrasta z Ewangelii, z Dziejów Apostolskich – po prostu taki ten Kościół jest w zamyśle Pana Jezusa i takim się objawia w dynamicznym działaniu Ducha Świętego. My się na ten obraz Kościoła, który jest nam zadany, potrzebujemy nawracać. A nie nawracamy się, bo się boimy o wiele rzeczy.

**Obrazy rozpoczynały się w klimacie medialnej dyskusji o dubiach kilku kardynałów i odpowiedziach udzielonych przez papieża. To było w ogóle przedmiotem rozmów podczas synodu?**

Nie, dubia w ogóle nie były tematem.

**Niemożliwe – media ogłosiły światu, że to główny, jeśli nie jedyny, temat, a ojcowie synodalni to zignorowali?**

Media mają prawo ogłaszać, co chcą. A mówiąc poważnie – myślę, że wszyscy uczestnicy synodu mieli takie poczucie, że te pytania kardynałów były zadane zupełnie jakby z zewnątrz procesu synodalnego, jakby w tym procesie nie uczestniczyli. Po drugie, powiedzmy to, co i tak jest wiedzą chyba powszechną: kiedy papież dostał pytania, to na nie odpowiedział, natomiast kardynałowie nie opublikowali jego odpowiedzi (za to upublicznili wyłącznie swoje pytania, mając już odpowiedzi papieża). To raczej nie w porządku wobec Ojca

### **związane ze święceniami kobiet czy z błogosławieniem par homoseksualnych?**

Pojawiały się, tylko każda z tych dyskusji była podejmowana w kontekście Kościoła powszechnego. Inaczej się rozmawia o społecznościach LGBTQ+ w Europie, a zupełnie inaczej w Afryce. Tak samo, jak zupełnie inaczej rozmawia się o poligamii w Afryce, a inaczej o poligamii w Europie. Właśnie dlatego papież zalecał wszystkim uczestnikom raczej milczenie niż gonienie do wszystkich mediów, bo wie, że lepiej jest rozmawiać o wszystkich tych kwestiach w kontekście całego Kościoła, a nie dać się zredukować do kilku pytań, które są ważne ostatecznie dla jakiejś jednej czy drugiej grupy komentatorów. W syntezie jest za to wyraźnie powiedziane, że w Kościele nie ma miejsca na brak szacunku dla jakiegokolwiek osoby. Jakiegokolwiek. Nie ma na to miejsca.

### **Był jakiś kluczowy, najbardziej symboliczny, może najważniejszy dla Księdza Kardynała moment tego synodu?**

Symbolicznych wydarzeń było dużo, na przykład modlitwa za imigrantów na placu św. Piotra. Ale przede wszystkim to był miesiąc naprawdę uważnego słuchania – osiem godzin dziennie intensywnego słuchania każdego, kto się wypowiada. I to była wielka lekcja przechodzenia od „ja” do „my”. To jest główna lekcja synodu: przejście od tego, co ja myślę, do tego, co my myślimy. My razem, jedno Ciało Chrystusa, jedna wspólnota zgromadzona w Duchu Świętym.

REKLAMA

### **Papież często zabierał głos?**

Papież podjął na synodzie interwencję dwukrotnie. Zasadniczo nie zabierał głosu, tylko słuchał, ale dwa razy zabrał głos. Pierwszy raz, gdy był długi fragment rozmowy o formacji seminarystycznej, widać było, że papież natychmiast się włączył do tej rozmowy. I drugi raz, gdy była rozmowa o ubóstwie i ubogich w Kościele. To pokazuje, gdzie jest ten nerw wrażliwości Franciszka, że w tych momentach czuł się przez Ducha Świętego uruchomiony, żeby się odezwać.

**Pewien publicysta z USA napisał, że oglądając zdjęcia z synodu – uczestnicy siedzący ze sobą przy okrągłych stołach – miał wrażenie, że to zgromadzenie, które nie ma swojego proboszcza.**

to było między innymi, że synod był o niedzieli, niektórzy nazywano obserwatorami. I to nie miało nic wspólnego z synodalnością, bo każdy przebywał tylko w swojej własnej grupie i te kręgi były bardzo ładnie skoncentrowane na tym, który jest proboszczem tego zgromadzenia. I w porządku. Tyle że obecny synod nie jest synodem o hierarchiczności Kościoła, nie jest o kolegialności biskupów, tylko jest synodem o synodalności w Kościele. Owszem, rozmawialiśmy również o tym, jak się owa synodalność ma do kolegialności, do hierarchii i do prymatu papieża. Ale synod był o synodalności, dlatego miał taką formę, że w każdej grupie, w której pracowaliśmy, był czasem jeden kardynał, czasem trzech, ale obok siedziały też kobiety; obok Europejczyka ktoś z Afryki, obok z Hongkongu, z USA, Indii itd. I tak toczyły się rozmowy o tematach, które wyszły z trwającego już 2 lata procesu synodalnego. To nie jest synod bez proboszcza i bez hierarchii, ale nie jest też synodem o hierarchii. Problemy z rozumieniem istoty synodalności pokazują tylko, że ciągle potrzebujemy nawrócenia na tę wizję Kościoła.

| 1 |

TAGI: kard. grzegorz ryś, synod o synodalności

REKLAMA

NOWOŚCI W GOŚCIU NIEDZIELNYM

1923  
2023

WYBIERZ DIECEZJĘ ▼

WIADOMOŚCI

OPINIE

TYGODNIK

HISTORIA KOŚCIOŁA

GOŚĆ EXTRA

PISMO ŚWIĘTE

DUCHOWOŚĆ

SZEROKIE HORYZONTY

ZGŁOŚ BŁĄD

Copyright © Instytut Gość Media. Wszelkie prawa zastrzeżone.



korzysta z zabezpieczenia  
reCAPTCHA